

Krzysztof Urbański

Między filosemityzmem a antysemityzmem : "Gazeta Kielecka" o Żydach

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 21, 79-88

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRZYSZTOF URBAŃSKI

MIĘDZY FILOSEMITYZMEM A ANTYSEMITYZMEM. „GAZETA KIELECKA” O ŻYDACH

Odnosi się wrażenie studiując dzieje narodów słowiańskich, że ich charakterystyczną cechą jest wielowiekowy brak gotówki i stałe poszukiwanie sponsora. Tak, dla przykładu, było m.in. z kieleckim czasopismem „Gazetą Kielecką”. Jej wizję miał Polak, były naczelnik powiatu – Leon Gautier, pieniądze natomiast wyłożył Żyd poznański Moric vel Michał Goldhaar. Współpraca zaowocowała powstaniem w 1870 roku „Gazety Kieleckiej”, która mimo że dość często zmieniała właścicieli, ukazywała się przez siedemdziesiąt lat.

M. Goldhaar to osoba niewątpliwie zasłużona dla Kielc, znakomity księgarz, wydawca książek, podręczników i kalendarzy. Stworzył w Kielcach księgarnię, czytelnię, z której m.in. korzystał Stefan Żeromski¹, oraz antykwariat². Był także właścicielem dóbr ziemskich w Bełku i domu bankowego w Radomiu. Gazeta miała mu pomóc w prowadzeniu interesów, dlatego prawie w każdym numerze ogłaszał, jakie książki ściągnął do swej księgarni i jakim asortymentem dysponuje. Za nim poszli inni kupcy, co znakomicie podtrzymywało żywot gazety. W roku 1874 Goldhaar odsprzedał swoje udziały współnikowi. W dwa lata później „Gazetę Kielecką” kupił Stanisław Sienicki, a redaktorem został Arkadiusz Płoski³, który nadał gazecie charakter ogólnoinformacyjny. Pismo cieszyło się popularnością, rozchodząc się po całej guberni, zwłaszcza, że współpracowały z nim tak znane osoby, jak: Michał Bałucki, Walery Przyborowski, Władysław Ludwik Anczyc, Adam Asnyk, Józef Ignacy Kraszewski, Adolf Dygasiński, Bolesław Prus, Teodor Tomasz Jeż, Henryk Sienkiewicz, Gabriela Zapolska⁴.

W lipcu 1912 roku zmarł S. Sienicki; dziennik zaczęła prowadzić jego żona Wanda, która uważała, że gazeta powinna mieć wydźwięk polski i katolicki. Gazeta zaczęła przyjmować, szerzej niż dotychczas, pewne poglądy „narzucone” z zewnątrz, m.in. włączyła się silnie do akcji kierowanej przez Narodową Demokrację „Swój do swego”, wiążącej się z bojkotem żydowskiego handlu i rze-

¹ S. Żeromski, *Dzienniki 1882-1886*, Warszawa 1955, s. 98.

² S. Januszek, *Dzieje księgarstwa w Kielcach 1820-1939*, „Roczniki Biblioteczne” 1969, z. 1, s. 257.

³ M. Adamczyk, *Cztery epoki prasy Kielecczyny 1811-1956*, Kraków-Kielce 1991, s. 24.

⁴ Z. Moskwa, *Kielecka prasa*, „Gazeta Kielecka” 1998, nr 1.

miosła. W okresie I wojny światowej gazetę kupuje Stanisław Frycz. Wydarzenia wojenne, okupacja austriacka, tworzenie się państwowości polskiej, następnie wojna polsko-bolszewicka, w tym postawy środowiska żydowskiego, dominują na łamach gazety, która w związku z trudnościami z papierem często wydawana jest raz w tygodniu.

Kolejni właściciele „Gazety Kieleckiej” stwierdzali, że nie gwarantuje ona spodziewanego zysku, co jakiś czas pozbywali się jej. W roku 1926 gazetę kupił Jan Dołęgowski, aby po dwóch latach odsprzedać ją Związkowi Ziemiaków. Redaktorem naczelnym został wówczas Władysław Piotrowski, który zaczął ją wydawać w myśl powiedzenia: *Gdy buduje się dom, jest rzeczą obojętną, jakie są przekonania murarzy*⁵. Wiele miejsca zajmują informacje m.in. o stosunku środowiska żydowskiego do zgonu marszałka Józefa Piłsudskiego.

W roku 1936 kupił ją łodzianin, Władysław Stypułkowski, wprowadzając w następnym roku kolorową winietę. Pod jego kierownictwem znów zaczynają się pojawiać artykuły antyżydowskie, niekiedy napastliwe, w wielu wypadkach tendencyjne. Z jednej strony chwali się Żydów, że dają na FON, z drugiej zaś gani, że dają za mało. Podkreśla się, że najlepszym dla nich rozwiązaniem byłaby emigracja. Lansuje się polityków, którzy chcą oczyszczać „polską chatę” – oczywiście z Żydów. Po wejściu Niemców do Kielc we wrześniu 1939 roku, zawieszono wydawanie gazety na 66 numerze.

Należy podkreślić, że w momencie ukazania się „Gazety Kieleckiej”, tj. w roku 1870, Kielce liczyły zaledwie 8600 mieszkańców, w momencie wybuchu wojny II wojny światowej niecałe 70 000⁶. Miasto było więc małe, a co jakiś czas ukazywał się nowy tytuł prasowy. Zmuszało to do walki o klienta, stąd wiele informacji i artykułów tendencyjnych, pisanych z myślą o konkretnym odbiorcy.

W latach istnienia gazety większość informacji o ludności żydowskiej miała charakter wyważony, niekiedy nawet filosemicki. Istnieją wyraźnie dwa okresy napastliwego stosunku do Żydów: lata 1912-1914 i 1938-1939. Oczywiście i w innych okresach możemy znaleźć artykuły o wydźwięku antysemitycznym, ale są one wywołane faktami, które można uznać za dyskusyjne, jak: udział Żydów w rewolucji 1905-1907, powitanie Rosjan jesienią 1914 roku, zachowanie w okresie okupacji austriackiej, wreszcie problem pogromu z 11 listopada 1918 roku. Próby frontalnego ataku na Żydów były w Kielcach mało popularne – gdy Rosjanie podczas rewolucji 1905 roku próbowali organizować antyżydowskie wystąpienia, zdecydowanie przeciwstawili się temu polscy robotnicy oraz Komitet Kielecki PPS.

Osiedlając się po roku 1862 w Kielcach, ludność żydowska przyczyniała się niewątpliwie do wszechstronnego rozwoju miasta, stanowiąc zarazem pewną konkurencję, zwłaszcza w handlu i rzemiośle, ale i ona miała pewne zalety. Chleb w Kielcach był tradycyjnie źle wypiekany; kiedy nie przynosiły skutku liczne uwagi krytyczne, „Gazeta Kielecka” pisała: *Trudna rada, przyjdą Żydkowie z Chęcina, Chmielnika i innych miasteczek i uczyć będą, jak chleb wypiekać*⁷.

Po wspomnianym wcześniej M. Goldhaarze, do miasta przybyli i inni wykształceni Żydzi. Księgarnię założył Samuel Rosenblat, sporą popularność zdobyła księgarnia i czytelnia „Leon i Ska” Leona Grostala oraz księgarnia Icka

⁵ „Gazeta Kielecka” 1930, nr 21.

⁶ J. Pazdur, *Dzieje Kielc 1864-1939*, Wrocław 1971, s. 9.

⁷ „Gazeta Kielecka” 1887, nr 99.

Kaminera, gdzie można było także drukować wizytówki. Między 1870 a 1900 rokiem kupcy żydowscy w Kielcach przeniknęli do wszystkich gałęzi handlu. Niektóre firmy próbowały specjalizować się: Aba Obarzański zajął się tylko sprzedażą śledzi, Icek Lerer handlował drożdżami, Beniamin Lew i Jankiel Kohen skupowali po okolicznych wsiach jajka i sprzedawali je do innych miast. O atrakcyjności kieleckiego rynku może świadczyć fakt, że wielu rzemieślników z innych miast, nawet z Warszawy, przybywało nad Silnicę. W roku 1875 redakcja gazety pisała: *Stusznosc wyznać kaze, iż od lat dziesięciu z przybyciem warszawskich fachowo uzdolnionych rzemieślników (...) znacznie niektóre rzemiosła się podniosły; widoczny tu przejawiać się zaczyna postęp i dążenie ku nadaniu wyrobom tej wdzięcznej formy, jaką cechują się wytwory rękodzielnicze warszawskie*⁸.

Doprowadzenie linii kolejowej do Kielc w 1885 roku⁹ znacznie wpłynęło na rozwój miasta, głównie jego zachodniej części – między ulicą Leśną a stacją¹⁰; w zagospodarowaniu tego odcinka sporą rolę odegrali Żydzi. Otwarcie kolei spowodowało też sprowadzenie „wielkiego” kapitału. Zjawił się Żyd Henryk Nowak z Łodzi i w krótkim czasie na Głębofcze wybudował trzy spore tartaki, zakupił też duże tereny wzdłuż linii kolejowej¹¹, Abraham Zagajski z Chmielnika kupił wapienniki „Wietrznia”, w 1896 roku Juda Ehrlich bankier warszawski stał się właścicielem kamieniołomów „Kadzielnia”. Można śmiało rzec, iż: *Miasto ostatecznie przekroczyło próg epoki kapitalizmu*¹².

Na przełomie XIX i XX wieku w Kielcach, mimo widocznego postępu, było zaledwie dziesięć zakładów, których produkcja przekraczała wartość 1000 rubli, pięć z nich należało do przedsiębiorców żydowskich. „Gazecie Kieleckiej” zawdzięczamy także pierwsze ściślejsze dane dotyczące ludności. Jak wynika z informacji zamieszczonej w numerze 5 z 1874 roku, w Kielcach było na 8109 stałych mieszkańców 505 Żydów i 532 Żydówki¹³. Spis sporządzony w roku 1896 wykazał, że ludność miasta wzrosła do 21 073 osób, w tym 2943 Żydów¹⁴. Analizując wykazy uczęszczających do kieleckiego gimnazjum, łatwo stwierdzić, że dzieci żydowskich było tu najmniej, bo zaledwie 21 uczniów na ogółem 543 – czyli 5,5%¹⁵. Redakcja gazety sporo miejsca poświęcała stanowi zdrowotności ludności żydowskiej, relacjonując m.in. walkę z epidemią tyfusu, a następnie cholery: *Dla Żydów w kilku punktach miasta, przeważnie w lokalach zajmowanych przez chedery, urządzono domy izolacyjne dla rodzin poddanych 8 – dniowej kwarantannie (...) przy domu modlitwy urządzono herbaciarnię, z której korzysta od 220 do 266 osób, w przeważającej części dzieci*¹⁶. Z sympatią odniesiono się do zorganizowanego przez rabina Michała Twerskiego w 1901 roku Towarzystwa Pomocy Ubogim Wyznania Mojżeszowego¹⁷, do którego udało się wcią-

⁸ Tamże, 1875, nr, nr 88.

⁹ Tamże, 1885, nr 20.

¹⁰ J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, Kraków 1975, s. 5.

¹¹ „Gazeta Kielecka” 1905, nr 49; tamże 1907, nr 73.

¹² I. Ciosek, *Wpływ kolei na rozwój urbanistyczny Kielc (1885-1914)*, Biuletyn „Forum” 1997, nr 1, s.14.

¹³ „Gazeta Kielecka” 1874, nr 5.

¹⁴ Tamże, 1986, nr 11.

¹⁵ Tamże, 1900, nr 25.

¹⁶ Tamże, 1894, nr 641

¹⁷ Tamże 1901, nr 30; 1902, nr 11

gnąć najbardziej znanych w mieście przedsiębiorców żydowskich; trzy lata później towarzystwo liczyło około 300 członków i dysponowało sumą około 7 tysięcy rubli¹⁸.

Od roku 1900 w środowisku żydowskim Kielce rozpoczęto dyskusję o dwóch ważnych inwestycjach, tj. synagodze i szpitalu¹⁹. Pierwszą kwestię rozwiązał znany przedsiębiorca Mojżesz Pffefer, który wraz z żoną Esterą w roku 1901 przekazał 20 tysięcy rubli na zakupienie placu przy ul. Nowowarszawskiej, co pozwoliło na rozpoczęcie budowy. W dwa lata później „Gazeta Kielecka” pisała: *Przed tygodniem otwarta i do użytku publicznego oddana została nowa synagoga (...). Na pokrycie kosztów wykończenia domu modlitwy, wszystkie miejsca w synagodze są płatne*²⁰.

Burżuazja żydowska włączała się chętnie w różne akcje organizowane przez społeczeństwo polskie, m.in. w roku 1897 poparła zbiórkę pieniędzy na pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie²¹.

Bardzo rzadko w tym okresie spotykamy uszczypliwe uwagi pod adresem Żydów, a jeśli nawet, to wiązały się one z konkretną sytuacją. Otóż, gdy w roku 1896 w kieleckim teatrze wystawiano operę Jacgesa F. Haleveya „Żydówka”, na widowni doliczono się około 300 Żydów. Ponieważ bilety były drogie, wiele osób przychodziło z całymi rodzinami po pierwszym akcie, gdy już nie trzeba było płacić²².

Wiek XX przyniósł w Kielcach początki życia politycznego społeczności żydowskiej. „Gazeta Kielecka” z roku 1900 pisała: *Pośród części ludności m. Kielce w ostatnim czasie obudziło się duże zainteresowanie do syjonizmu*²³. W 1902 roku, w hotelu należącym do Moszka Ellenweiga, powołano Związek Syjonistyczny, na czele którego stał Henryk Auszer²⁴. Gazeta idee syjonizmu uznała za mrzonkę, by po roku stwierdzić ze zdziwieniem, że na okiennicach niektórych sklepów reklamowano towary w języku hebrajskim²⁵. W tym samym czasie, w podziemiu, zaczęły się kształtować zręby robotniczego Bundu.

Wojna rosyjsko-japońska, a następnie rewolucja lat 1905–1907, przyniosły wiele problemów – z jednej strony konsolidację społeczeństwa, z drugiej zaś walkę polityczną. Narastającej fali wystąpień rząd carski próbował przeciwdziałać różnymi sposobami, w tym poprzez skłócanie narodowości zamieszkałych na obszarze imperium. Dnia 28 grudnia 1904 roku na „Placu Bazarowym” próbowano demolować stragany żydowskie, przy absolutnej bierności policji. Kielecki Komitet PPS wydał natychmiast odezwę wyjaśniającą, że atakowanie Żydów jest działaniem antyrewolucyjnym. Młodzież żydowska włączyła się do strajku szkolnego, tworząc Kielecki Komitet Wykonawczy Młodzieży Żydowskiej; wspólnie obchodzono też 1 Maja.

„Gazeta Kielecka” niechętnie patrzyła na rewolucję, podobnie zresztą jak rabinat: *Tłum spacerujących po ulicach wyrostków 8–19 lat, przeważnie żydziacz-*

¹⁸ Tamże, 1905, nr 66.

¹⁹ Tamże 1900, nr 18.

²⁰ Tamże, 1903, nr 77.

²¹ Tamże, 1897, nr 27.

²² Tamże 1896, nr 11.

²³ Tamże, 1900, 62.

²⁴ Tamże, 1902, nr 49.

²⁵ Tamże, 1903, nr 36.

ków, wydawał okrzyki „Hura” itd.²⁶; warto tu zwrócić uwagę na pejoratywne określenie *żydziaczek*.

Tymczasem Żydzi dość mocno włączyli się w nurt rewolucji, wydając m.in. nielegalne pismo „Kielczanin”, które stało się organem Kieleckiego Komitetu Obwodowego PPS.

W związku z wyborami do Dumy, redakcja „Gazety Kieleckiej” wyraźnie opowiedziała się za kandydatami Narodowej Demokracji: *najpierw jest obowiązkiem względem polskości, a dopiero idee wszech ludzkie*²⁷. Z puli miejskiej kandydowało 8 Żydów; znaczącą ilość głosów otrzymał M. Pfeffer, ale do Dumy nie wszedł. Od września 1906 roku zaostrzają się wyroki sądów polowych; pod murem kieleckiego cmentarza zostają rozstrzelani m.in. Josek Binamowicz i Lejba Tenenbaum, a skazani na więzienie lub twierdzę – Izrael Strausman, Icek Jurkiewicz, Dawid Lejwa²⁸.

Nie mogła gazeta nie odnotować faktu, który wywarł spore wrażenie na mieszkańcach Kielc. W styczniu 1907 roku, gdy zmarł ceniony przez Żydów biskup Tomasz Kuliński, do uroczystości pogrzebowych masowo włączyła się ludność żydowska: *wszystkie sklepy należące do kupców izraelitów były zamknięte. To uznanie Biskupa Katolickiego przez innowierców, godne jest zapisania w naszej pamięci*²⁹. Ale pamięć niekiedy jest zawodna. Dwa lata później redakcja zaatakowała w artykule „Pijawka młodzieży kieleckiej”³⁰ Icka Chytlera – bukinistę handlującego książkami, podręcznikami, starymi mundurkami szkolnymi, a potajemnie także tytoniem. Jak pisze Jerzy Jerzmanowski: *Icek handlował przywoicie. Zarabiał umiarkowanie. Raczej jego młodzi klienci naciągali go lub usiłowali to robić*³¹. W tymże roku skrytykowano Żydowskie Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne „Hazomir” za wystawienie jednoaktówki „Doktor” w języku jidisz. Z satysfakcją informowano kieleckiego czytelnika o zmniejszaniu się liczby zwolenników ruchu asymilacyjnego i plaćcie „Izraelity”³². Niektóre informacje miały wręcz charakter prowokacji: redakcja gazety kilkakrotnie nawoływała do natychmiastowej inspekcji sanitarnej żydowskich sklepów. Czy chodziło o higienę? Nie! W jednym z numerów gazeta pisze: *Obowiązkiem naszym jest popieranie handlu, przemysłu i rzemiosł polskich*³³.

W lipcu 1912 roku umarł S. Sienicki, „Gazetę Kielecką” przejmując jego żona, która we wrześniu włącza gazetę w akcję „Swój do swego”. Przygotowana przez Narodową Demokrację akcja ta, teoretycznie mająca na celu bojkot towarów niemieckich, przeradza się szybko w akcję przeciwko Żydom, nawołującą do bojkotu żydowskich sklepów i warsztatów rzemieślniczych i omijania żydowskich księgarń. Zaleca kupowanie tekstyliów oferowanych na straganach otwartych przez Koło Ziemianek i korzystania z polskich hurtowni. Niekiedy mówi się wprost *Nie chodzić do Żyda!*, albo *Do Żyda idziemy dopiero wtedy, gdy musimy*³⁴. Redakcja głosi:

²⁶ „Tamże, 1905, nr 53.

²⁷ „Tamże, 1906, nr 31.

²⁸ „Tamże, 1906, nr 87.

²⁹ „Tamże, 1907, nr 6.

³⁰ „Tamże, 1909, nr 82.

³¹ J. Jerzmanowski, *W starych Kielcach*, s. 256-257.

³² „Gazeta Kielecka” 1909, nr 3.

³³ „Tamże, 1910, nr 5.

³⁴ „Tamże, 1913, nr 60.

*Swój do swego. Hasło to stać się powinno duszą narodu – powinno znaleźć odźwięk w każdym sercu polskim i katolickim*³⁵. Nie znalazło. Społeczeństwo kieleckie było zbyt biedne, aby płacić za ideologię. W polskim sklepie kupon materiału na mundurek kosztował 1,35 rubla, w żydowskim zaś można go było nabyć za 85 kopiejek³⁶; w takiej sytuacji było oczywiste, że klient szedł do Żyda.

A jaki był stosunek do akcji samych Żydów? *Krzyczcie, powiadają, traćcie czas na to – a my będziemy pracowali*³⁷. Bojkot skonsolidował żydowski handel, powstały żydowskie hurtownie, rozwinięto sprzedaż ratalną, reklamę, zwrócono większą uwagę na obsługę klienta.

Pierwsze dni wojny 1914 roku doprowadziły miasto do ruiny gospodarczej; kontrybucja nałożona przez generała carskiej kawalerii Aleksandra Nowikowa w wysokości 100 tysięcy rubli była niezwykle dotkliwa. Między sierpniem a listopadem miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk; rabowali je Rosjanie, Austriacy, Prusacy. Najgorzej w pamięci zapisali się Prusacy, którzy nie tylko wymusili 15 tysięcy kontrybucji, ale spalili zapasy węgla, kradli żywność, pościel, a nawet bieliznę osobistą. Nie należy się więc zbyt dziwić, że powrót Rosjan w listopadzie 1914 roku część ludności witała z zadowoleniem – liczone, że „swoi” nie będą rabować. Dni te przedstawiono piórem S.K.F. w „Gazecie Kieleckiej” ze stycznia 1917 roku: *W rynku pełno ruchu, zamieszania i gwaru. Żydzi zapobiegliwie rozstawili wzdłuż chodników stoły z posiłkiem wszelkim, i urządzili na poczekaniu małe herbaciarnie, by wrzątkiem pokrzepiającym raczyć zniebnięte i zglodniałe żołnierstwo. (...) Żydkowie niektórzy, „synowie Izraela niewstydlivej twarzy” – jak wyraża się o swych ziomkach prorok Ezechiel – podbiegali ku kozakom z poczęstunkiem i powitaniem przymilnym: Panie kozak zdrawstwujcie... Ja was wideł... my znakomy! Pozwoltie... Lecz potomki hajdamaków i „rezunów” skorzy zawsze do „pogromów” odrzucali te umizgi niewczesne wzgardliwym: Uh...! Padi procz poganaja chorija*³⁸. Ale nawet taka postawa nie gwarantowała niczego – pod zarzutem szpiegostwa Rosjanie powiesili dwóch Żydów w parku miejskim, trzeciego rozstrzelano na Psich Górkach.

Wydawało się, że okropności wojny zbliżą Polaków i Żydów, ale takie nadzieje okazały się złudne. W styczniu 1915 roku w „Gazecie Kieleckiej” ukazał się przedruk artykułu z „Humanisty Polskiego” pt. „Wojna trzydziesta czwarta”, w którym zaatakowano Żydów, a w szczególności Zeewa Zabotyńskiego, który jakoby miał nawoływać w Kijowie do stworzenia Judeo-Polonii³⁹.

W maju 1915 roku rozpoczęła się ofensywa państw centralnych pod Gorlicami; przez Kielce przeszła fala uchodźców – około 11 tysięcy osób, Polaków i Żydów. Rosjanie ewakuowali urzędy, w tym więzienie. Wśród wywiezionych około stu Żydów, zatrzymanych pod zarzutem współpracy z nieprzyjacielem, było wielu takich, których aresztowano licząc, że dadzą łapówkę. Był wśród nich najbogatszy kielczanin Henryk Nowak – żądano od niego 10 tysięcy łapówki, której nie dał, więc wywieziono go aż pod Moskwę.

Pod okupacją austriacką żyło się ciężko; okupanci wprowadzili kartki na cukier, chleb, tłuszcze, zabronili wolnego handlu mięsem i białym pieczywem,

³⁵ Tamże, nr 5.

³⁶ Tamże, nr 60.

³⁷ Tamże, nr 3.

³⁸ Tamże, 1917, nr 16.

³⁹ Tamże, 1916, nr 63.

ograniczono w restauracjach ilość potraw z ziemniaków i mąki. W październiku 1917 roku wprowadzono też reglamentacje nafty i świec, w tym świec rytualnych dla Żydów⁴⁰. Wszystko było materiałem strategicznym, tj.: tekstylia, skóry, nafta, węgiel, drewno, który rekwirowano. Stale rosły ceny, co powodowało głód i choroby – tylko w 1917 roku na choroby zakaźne zachorowało około 2000 osób, w większości Żydów⁴¹. Z drugiej strony wydawano Żydom koncesje na handel hurtowy żywnością, którą następnie wywożono do Austrii lub na Węgry; Polacy uważali, że w ten sposób Żydzi ogołacają kraj z żywności. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza sprawiła, że wiele osób swe oszczędności zaczęło lokować w ziemi; jak podała redakcja gazety, z końcem 1918 roku Żydzi zakupili w Kielcach 28 posesji⁴². Wywołało to natychmiast alarm Ligi Ochrony Ziemi Ojczyściej, dowodzącej, że wysprzedaje się w obce ręce ziemię polskie.

Władze austriackie nie przeszkadzały natomiast w rozwoju samorządu miejskiego. W wyborach do Rady Miejskiej Żydzi szli pod hasłem *aby wszyscy Żydzi jako równi obywatele za synów tej ziemi uważać się mogli*⁴³. W dniu otwarcia Rady, w synagodze odprawiono uroczyste modły, zwłaszcza że środowisko żydowskie zapewniło sobie silną pozycję w Radzie.

Akt 5 listopada 1916 roku wywołał różne odczucia. Jak podkreślała prasa, Żydzi uważali, że powinni być traktowani jako „mniejszość narodowa”. Na łamach prasy krajowej pojawiały się artykuły o powstawaniu wyraźnego antagonizmu między nacjonalistami żydowskimi a społeczeństwem polskim. Emocje potęgował fakt, iż w Ameryce trwała nagonka na Polaków ze strony środowisk żydowskich.

W ostatnim roku wojny wyraźnie zaostrzyły się konflikty między stronnictwami politycznymi, orientacjami i grupami ludnościowymi; ich efektem m.in. były zajścia kieleckie 11 listopada 1918 roku. Henryk Rotman-Kadera tak przedstawiał sytuację: *Wszyscy wciąż się zbierali, żeby ustalić, jak właściwie teraz ma być. (...) Zebrali się też Żydzi. Inteligencja, rzemieślnicy, kupcy. W teatrze. Prosilili mecenasa Frejzyngera: nich mówi, niech zacznie. Więc zaczął. Zaszumiło na sali: – Mów w jidisz! krzyknęli. My nie chcemy po polsku! Ale on nie znał jidisz. No i rozeszło się natychmiast po mieście, że Żydzi nie chcą Polski*⁴⁴. Inne zdanie miała „Gazeta Kielecka”, która pisała, że chociaż wiec rozpoczął się od podziękowania Bogu za odrodzenie państwa polskiego, to zebrani żądali, aby Żydom zapewnić: *polityczną i kulturalną autonomię – w dodatku jeszcze na zasadzie personalnej*⁴⁵. Wydarzenia w teatrze „Ludwika” spowodowały w mieście rozruchy, w których zginęło czterech Żydów, zniszczono wiele sklepów i warsztatów żydowskich; dopiero wyprowadzenie wojska na ulicę przywróciło porządek.

Władze Kielc wyciągnęły nauczkę z tych wydarzeń; sprawców skazano, zaś każda próba ataku na Żydów była tłumiona w zarodku. Tak było w 1933 i 1936 roku, gdy zwolennicy Narodowej Demokracji próbowali wrzucać do żydowskich sklepów cuchnące szmaty; inspiratorów tych akcji zatrzymano i sądownie skazano.

⁴⁰ Tamże, 1917, nr 64.

⁴¹ Tamże, 1918, nr 71.

⁴² Tamże, 1918, nr 113 i 114.

⁴³ Tamże, 1916, nr 273.

⁴⁴ J. Karolczak, *Koncert na cztery epoki*, „Przemiany” 1989, nr 1.

⁴⁵ „Gazeta Kielecka”, 1918, nr 152 i 153.

Między rokiem 1919 a 1938 na łamach „Gazety Kieleckiej” odnajdujemy wiele informacji o środowisku żydowskim. W 1923 roku gazeta opublikowała długą listę Żydów, którzy nabyli kupony pożyczki państwowej⁴⁶. W roku 1935, w związku z rozpisaniem subskrypcji inwestycyjnej, zebrano deklarację na 10 tysięcy złotych⁴⁷. Kieleccy Żydzi masowo poparli tworzenie kół Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej⁴⁸.

Jak wynika ze szpalt „Gazety Kieleckiej”, społeczność żydowska włączyła się aktywnie w ogólnopolskie obchody żałobne po śmierci Józefa Piłsudskiego. Zarząd Gminy uczestniczył w modłach zarządzonych przez rabinę, wysłano telegram kondolencyjny do prezydenta kraju. Na zebraniu rzemieślników żydowskich podkreślono w rezolucji, iż Żydzi: *jednoczą się z całym narodem Polski w niewystowionym bólu i w głębokiej żałobie z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i wyrażają cześć historycznym zasługom Odnowiciela i Budowniczego Wielkiej Polski*⁴⁹. Poparto też ogólnopolską akcję wzniesienia w Palestynie Domu Emigranta im. J. Piłsudskiego.

Tuż przed wybuchem wojny środowisko żydowskie Kielc włączyło się aktywnie na rzecz zbierania funduszy i kosztowności na FON⁵⁰ i dozbrajanie lotnictwa⁵¹.

Mimo takiej postawy od roku 1938 zaczynamy obserwować w „Gazecie Kieleckiej” coraz więcej artykułów skierowanych przeciwko Żydom, wykazujących, że miasto jest *zazydzone*, że Żydzi przejęli większość posesji, opanowali handel, rzemiosło i przemysł; gros artykułów jest pióra redaktora podpisującego się „Radwan”.

Jak wynika z danych archiwalnych, w roku 1938 Żydzi mieli w Kielcach około 20,5% wszystkich posesji – z 8100 posesji, w całym mieście do Żydów należało 1660; w rzemiośle należało do nich 56,7% warsztatów, a w handlu 61,8% sklepów i magazynów. Manipulacja redaktora „Radwana” w artykule „Do kogo należą Kielce”, gdy chodzi o posesje, polegała na tym, że podaje on właścicieli Żydów jedynie w centrum miasta i to w tonie wyjątkowo zjadliwym: *Za lata klęsk i upokorzeń doznawanych w czasie, gdy Kielcami rządziła dłoń biskupa krakowskiego, wzięli Żydzi doskonały rewanż, lwia część podstawowego majątku miasta przeszła w ich posiadanie, oni są tu teraz gospodarzami, im należą się wszystkie prawa obywatelskie. Zwróćcie tylko uwagę przy jakich ulicach kieleckich Żydzi mają od 50 proc. do 70 proc. nieruchomości; a są nimi: Bodzentyńska 54 proc., Ewangelicka 60 proc., Głowackiego 60 proc., Leśna 56 proc., Pl. Marsz. Piłsudskiego 60 proc.*⁵². W gazecie nr 95 z tegoż samego roku o rzemiośle żydowskim pisano tak: *Stolarstwo w Kielcach zazydzone jest mniej więcej w 50 proc., zapewne w tej chwili niejedyn z czytelników odetchnie z ulgą i pomyśli „Myślałem, że jest gorzej!” Nie cieszcie się jednak zbyt wcześnie, chociaż bowiem stosunek ilościowy Polaków i Żydów w tym fachu nie jest może tak zły, jakby się to zawodowym pesymistom zdawało, to jednak stosunek jakościowy nie zawiedzie ich przy-*

⁴⁶ Tamże, 1923, nr 163.

⁴⁷ Tamże, 1935, nr 128

⁴⁸ Tamże, 1932, nr 27; 1935 nr 312.

⁴⁹ Tamże, 1935, nr 134

⁵⁰ Tamże, 1939, nr 28 i 72.

⁵¹ Tamże, nr 48.

⁵² Tamże, 1938, nr 98.

puszczeń. Żydowskie warsztaty lepiej są wyposażone i dlatego nie można się dziwić, że najbogatszymi stolarzami naszego grodu są dwaj obywatele starozakonni, dla których oczywiście (zdążyliśmy się do tego „radosnego” fakty przyzwyczaić) pracują polscy chatupnicy. Gdzież jest źródło zła? – czy nie potrafimy pracować jak Żydzi?, czy może jesteśmy w robocie niesumienni? Przecież my jesteśmy na swym gruncie wśród współrodaków, a oni są elementem napływowym, który uzyskał prawo osiedlenia się w naszym mieście dopiero w drugiej połowie XIX wieku, mamy więc wszystkie szanse na zwycięską konkurencję, a dlaczego dzieje się na odwrót? Złożyły się na to trzy czynniki: 1) opanowanie przez Żydów źródeł surowca, 2) zorganizowanie kredytu, 3) wyzysk robotnika⁵³.

Poddano też w artykule „Państwo w państwie” krytyce organizacje, które działały na rzecz rozwoju przemysłu wśród ludności żydowskiej. O Żydowskim Komitecie Gospodarczym pisano: *Celem ŻKG jest skierowanie ubogich mas żydowskich do fabryk (...) przez wywieranie nacisku na przemysł w kierunku zatrudniania żydów i przez dokształcanie fachowe żydowskich robotników*⁵⁴.

Konkluzją tych poglądów może być artykuł „Żydzi kolonizują Polskę”, w którym czytamy: *Każdy prawdziwy Polak, jeśli nie otwarcie, to w duchu jest antysemitą. Trudno bowiem przypuścić, by ten, który rości sobie prawo do miana patrioty, mógł mieć oczy zamknięte na ogrom zalewu żydowskiego. (...) Szef Sztabu OZN, pułk. Wende wygłosił przemówienie radiowe, utrzymane w ostrym tonie. Spodziewamy się, że Rząd zajmie stanowisko, które będzie odpowiadać nastrojowi Narodu Polskiego. Jak Związek Młodej Polski ustosunkowuje się do tej kwestii nie trzeba nadmieniać. Czekamy tylko na rozkaz, a oczyścimy naszą narodową, Ojczystą chatę*⁵⁵. Niestety, w osiem miesięcy później tej chaty nie stało z zupełnie innych przyczyn.

⁵³ Tamże, nr 95.

⁵⁴ Tamże, 1939, nr 11.

⁵⁵ Tamże, 1931, nr 1.

BETWEEN FILOSEMITISM AND ANTISEMITISM
THE "GAZETA KIELECKA" DAILY ABOUT JEWS

The periodical "Gazeta Kielecka" came into being in 1870 in Kielce on the initiative of the Pole Leon Gautier. It was financed by the Poznań Jew Moric alias Michał Goldhar, and although its owners were often changed, it appeared for over seventy years. The article discusses brief changes in the profile of the newspaper, which is particularly manifested in the articles concerning the Jewish populations. Recording social, political and economic changes, the journalists of the newspaper presented different opinions - varying from those favourable for the Jews, through indifferent to extreme and sometimes clearly anti-Semitic views.